Nr. 280. Kraków, Czwartek 7 Grudnia 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedyczny numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Od Administracyi.

W sobotę dnia 16 b. m. rozesłane zostaną, jak w latach ubiegłych, na całą Galicyę, Śląsk, Poznańskie, Bukowinę oraz zagranicę (oprócz Rosyi) okazowe numera naszego dziennika w liczbie kilku tysięcy egzemplarzy ponad zwykły nakład.

Dla zakładów przemysłowych i handlowych, oraz wogóle osób potrzebujących ogłoszeń, jest to sposobność rozpowszechnienia wiadomości, i dlatego o tem zawiadamiamy, z uprzejmą prośbą o wczesne nadsyłanie zamówień, gdyż łatwo, z powodu braku miejsca. później nadesłane mogłyby nie być umieszczone.

W pierwszych dniach stycznia roku przyszłego nakładem wydawnictwa naszego dziennika wyjdzie z druku **czwarty tom poezyj El...y'ego** (dra Adama Asnyka).

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą zamawiać tom ten po cenie **1** złr. **20** ct. w miejscu, zaś **1** złr. **40** ct. z przesyłką pocztową. — Cena egzemplarza w handlu księgarskim wynosić będzie **2** złr.

***Kraków,** 6 grudnia.*

Noch ist Polen nicht verloren! Okrzykiem tym zaczyna i kończy wiedeńska *Deutsche Ztg.* artykuł swój o „przychylnym dla Polaków kursie“, — naturalnie w Niemczech. Jakkolwiek w okrzyku tym przebija pewna ironia i zawiść, przecież tym razem, omawiając zapowiedź przywrócenia nauki języka polskiego w szkołach Księstwa Poznańskiego, urzędowy organ lewicy mniej jest zjadliwy, niż w ogóle bywa w kwestyach polskich.

Przywrócenie obowiązkowej nauki języka polskiego uważa *Deutsche Ztg.* za zdobycz niesłychanej dla nas wagi, a rozporządzenie odnośne za „punkt zwrotny w polityce państwa pruskiego wobec Polaków w prowincyach wschodnich“. Bismark z otwartą przyłbicą głosił walkę przeciw Polakom, w przekonaniu, że nigdy nie zaniechają nadziei wskrzeszenia niepodległości całej ich ojczyzny.

„Nowy kurs“ — zdaniem wiedeńskiego dziennika, — zrazu wahając się i krok za krokiem, obecnie jednak w sposób stanowczy zerwał z zasadą Bismarka w tej kwestyi i stanął w jawnej z nią sprzeczności. Stronnictwa kartelowe zatem zażądać muszą teraz od rządu wyłożenia kart i gry otwartej, — jeśli bowiem tutaj zwrot tak stanowczy nastąpił, to spodziewać się go należy w dziedzinie całej polityki wewnętrznej. Odpowiedź rządu przewidzieć łatwo. Za czasów walki kulturnej i wszechwładztwa Bismarka tworzyli Polacy wraz z centrum nieprzejednaną opozycyę, gdy od zainaugurowania „nowego kursu“ należą do ultra-rządowych stronnictw i głosują za najważniejszemi przedłożeniami rządu. Uchwalenie funduszów na marynarkę, a co ważniejsza, nowej ustawy wojskowej przy pomocy Polaków, postawiło ich w zupełnie nowym do rządu stosunku. Ważnym czynnikiem jest tutaj cesarz Wilhelm, który jawnie przechylił się na stronę Polaków.

Zagadka zmienionej polityki względem Polaków leży, zdaniem organu zjednoczonej lewicy, w rozwoju militaryzmu w Prusiech, we wzrastających ustawicznie żądaniach funduszów na wojsko. Sprawy wojskowe jednak nietylko na kwestyę polską stanowczy wpływ wywierają. Najnowsza dyskusya w sprawie przywrócenia Jezuitów w parlamencie niemieckim, milczenie rządu podczas tej dyskusyi i pewność, z jaką centrum szło do ataku, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że uchwalenie funduszów na zwiększoną siłę zbrojną jest i tutaj ceną, za którą rząd ewentualnie zgodzi się na zniesienie banicyi Jezuitów. Militaryzm nie jest tylko kwestyą finansową, rozszerza on wpływ swój także na czysto polityczny rozwój państw i zmusza rządy do zawierania aliansów, których w innym wypadku nie brałyby nawet w rachubę.

„Ironią losu jest atoli — pisze *Deutsche Ztg.*, kończąc swe wywody, — że właśnie niebezpieczeństwo, grożące Niemcom ze strony Rosyi, tego śmiertelnego wroga Polski, pośrednio daje tutaj powód do użycia przez rząd pruski środków, które znowu obudzają nadzieje Polaków. Jeszcze Polska nie zginęła — dzięki niebezpieczeństwu, jakie ze strony jej ciemiężyciela zagraża całej cywilizowanej Europie“.

Zapisujemy tutaj ten znaczący głos wiedeńskiej prasy, raz dlatego, że jest w tej sprawie pierwszym, powtóre, że pochodzi ze sfer wszechwładnej dzisiaj lewicy. Poważniejsza prasa dawnego kartelu niemieckiego wyczekuje na tekst rozporządzenia ministeryalnego w sprawie nauki języka polskiego w Księstwie z widoczną niecierpliwością, którą *Koeln. Ztg.* zdradza już dzisiaj zapowiedzią, że rozporządzenie to „będzie objawem tego wahania się i chwiejności rządu, przez które nowy kurs utrudnia zaufanie stronnictw“.

Z oceną tego zapowiedzianego „ustępstwa“ dla Polaków zatrzymać się musimy do czasu, gdy tekst rozporządzenia ministeryalnego będzie ogłoszony. Dzisiaj tyle tylko powiedzieć możemy, że gdy sprawdzą się wieści, to ani tego postąpienia rządu lekceważyć nie podobna, ani go przeceniać nie ma potrzeby. Zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka polskiego w szkołach ludowych po dwie godziny tygodniowo, powitane być może z pewną przez nas otuchą, jedynie jako zapowiedź, że rząd pragnie wejść na drogę przywrócenia Polakom tych praw, jakie zagwarantowali im królowie pruscy w traktatach podziałowych, a owe dwie godziny nauki języka ojczystego w szkołach, w których on powinien być wykładowym, są drobną cząstką zwrotu tego, co się nam prawnie należy. Zadowolnić nas ten zwrot i od dalszych postulatów narodowych zwolnić nie może, zważywszy nadto, że szczegółowe rozporządzenia, mające naukę polskiego języka oprzeć na podręcznikach, dopiero przez rząd pruski dostarczyć się mających, mogą i to ustępstwo, w miarę potrzeby, zredukować do bardzo skromnych rozmiarów.

Sprawy szkolne.

(Rozpaczliwe stosunki.)

Jak opłakane następstwa wyniknąć muszą z braku fachowo wykształconych nauczycieli w szkołach ludowych, przewidywaliśmy i wykazywali niejednokrotnie. Nie spodziewaliśmy się jednak, aby następstwa te w stosunkowo krótkim czasie w tak groźny sposób się objawiły, jak się o tem z ostatniego (16) numeru *Szkolnictwa Ludowego* dowiadujemy. Do zamięszania, z braku sił nauczycielskich wynikającego, dołączyły się nowe plany naukowe i nowe książki, które coś w półtora miesiąca po tamtych się zjawiły. Oto, co pisze niezawisły organ nauczycieli ludowych:

Brak nauczycieli ludowych jest pierwszą i najdonioślejszą klęską w naszym systemie szkolnym. Tysiące szkół, w których pracować powinno po kilka sił nauczycielskich, obchodzą się jednym nauczycielem, lub jedną nauczycielką, często bez kwalifikacyi. Setki szkół stoją zamknięte i zupełnie nieczynne, albowiem nie można znaleźć nawet bez kwalikacyi nauczycieli. Jak dotkliwym jest powszechnie w całym kraju brak fachowo przysposobionych ludzi, może poświadczyć okoliczność, że nawet w miastach obwodowych brakuje po kilka sił nadetatowych, chociaż dla początkującego nauczyciela posada taka jest względnie najlepszą, a niedawno jeszcze bywała przedmiotem usilnych starań i zapobiegliwości. Gwałtowną potrzebę uzupełnia się w wielu szkołach (katolickich) w mowie będących „słuchaczami praw“, „praktykantami wyznania mojżeszowego“ i „niedokończonymi studentami“.

Dzięki takim stosunkom uczy obecne przeciętnie nauczyciel dwa, a nawet trzy razy więcej aniżeli przy dawnym systemie szkolnym. Pracuje z ostatniem natężeniem sił swoich, niszczy przedwcześnie swój słaby, licho odżywiony organizm i naraża się na przedwczesne pensynoowanie, czyli nędzny chleb łaskawy.

Z otrzymanych sprawozdań dowiadujemy się, że są szkoły, w których jeden nauczyciel uczy 100. 150, a nawet więcej dzieci. Czy można wśród takich warunków mówić o skutku nauki? Nauczyciel musi przechodzić prawdziwe tortury, a w dodatku narażać się na lekkomyślne zarzuty, że teraźniejsza szkoła nic nie warta, niczego porządnie nie nauczy.

A teraz, ta zmiana książek szkolnych, czy nie wytworzyła rozpaczliwych stosunków? Dawne książki, przeznaczone dla ubogich uczniów, odesłał nauczyciel do Rady szkolnej okręgowej, a nowych mu nie nadesłano. Lud nie jest wstanie kupić nowych, bo po wsiach pomiędzy ³/₄ ludności jest w dzisiejszych czasach taka nędza, że bardzo wielu nie ma czem okryć nagich kości swoich, zaspokoić głodu po wylewach i nieprzeliczonych klęskach, chociażby garścią grochu, kawałkiem czarnego owsianego chleba, lub odrobiną nie osolonych kartofli!

Nauczyciel jednak musi być ślepym na położenie ludu, musi być głuchym na błaganie rodziców, aby się dziatwie z dawnych książek uczyć pozwolił, albowiem wisi nad nim czarna groza dochodzenia dyscyplinarnego, gdyby nie wprowadził nowych książek w ciągu roku w swej szkole.

Ponieważ lud nowych książek dla braku pieniędzy nie kupuje — przeto dzieci przychodzą do szkoły bez książek, a nauczycielowi zrozpaczonemu takim stanem rzeczy, nie pozostaje nic inego, jak, o ile się to da, partaczyć naukę — za co czeka go utrata pięciolecia, przeniesienie na gorszą posadę, lub też ucieczka z honorem do innego zawodu.

Nie wspominamy już o nowych, bardzo drogich tabliczkach, o zeszytach i innych wydatkach, które obecna edukacya za sobą pociąga, bo nikną one już wobec tych klęsk zasadniczych, jakie powyżej przytoczono.

Dzięki tym okolicznościom odstręczamy lud nasz coraz bardziej od szkoły; miliony analfabetów wzrosną niezawodnie, a co gorsza, że wzrosną z goryczą w sercu, że im naukę utrudniono! A z tłumów takich czegoż kraj w przyszłości spodziewać się może?

Takim stosunkom nie zapobiegnie „Towarzystwo Oświaty ludowej“ — „Towarzystwo Szkoły ludowej“ — „Macierzy“ i t. p. Potrzeba silnej a świadomej celu akcyi całego narodu, aby stosunki te sprowadzić na właściwe tory.

Tyle *Szkolnictwo Ludowe*. Jużto rzeczywiście Rada szkolna tegorocznem, niesłychanie opóźnionem wydaniem podręczników szkolnych wyrządziła nam szkodę bardzo dotkliwą. Po prostu przez cały rok chromać będzie w szkołach nauka, — gdy bardzo dobrze można było jeszcze przez rok lub dwa zostawić stare podręczniki, bo i nowe plany nie są wcale tak „epokowe“, aby opóźnionego ich wprowadzenia w życie nie można było przeboleć.

Za miesiąc niespełna zbierze się Sejm i zastanie jeszcze gorszą sytuacyę w szkolnictwie krajowem, niż była przed rokiem.

Upadek marynarki angielskiej.

Anglia jest jedynem z wielkich mocarstw Europy, w którem dotąd nie ma obowiązkowej służby wojskowej i w którem armia w czasie pokoju obliczona jest głównie na utrzymanie ładu i porządku wewnątrz państwa i w koloniach. Chlubą Anglii była jednak dotąd jej marynarka wojenna; — Anglia uchodziła za pierwszą potęgę morską w Europie. Zdaje się jednak, że pod wpływem tej opinii, syta sławy i rozgłosu, zaniedbała Anglia dalszego rozwoju swej marynarki i dała się na tem polu wyprzedzić innym państwom, a przedewszystkiem Francyi. Od czasu odwiedzin tulońskich i coraz częściej pojawiającej się kwestyi utworzenia stałej stacyi dla marynarki rosyjskiej na Morzu Śródziemnem, z coraz większem zainteresowaniem się omawiano stosunek złączonej przymierzem floty francuskiej i rosyjskiej z jednej, angielskiej zaś z drugiej strony. Okazało się przytem, że Anglia nie jest już dzisiaj tem, czem była niegdyś, — a przyznali to, z okrzykiem przerażenia, Anglicy sami.

W prasie peryodycznej angielskiej pojawiają się całe serye fachowych artykułów, wykazujących, że Anglia na polu marynarki wojennej zaniedbała się bardzo i znalazła się dzisiaj wobec znacznie silniejszych potęg na morzu. Brakuje obecnie Anglii statków wojennych, krzyżowców, łodzi działowych, dział, marynarzy i t. d. Niedawno temu zamieścił Arnold Forster, uchodzący za znawcę w sprawach marynarskich, w czasopiśmie *Graphic* rozprawę, w której wykazuje, że najsilniejsze pancerniki angielskie uzbrojone są w przestarzałe działa, przez inne mocarstwa już dawno z użytku wycofane. Łodzie torpedowe leżą przeważnie popsute w arsenałach, a gdy są w stanie używalnym, otrzymują załogę z ludzi, którzy o służbie torpedowej nie mają pojęcia. Francuskie łodzie torpedowe robią 18 do 24 węzłów na godzinę, angielskie tylko 14. Rząd zamówił 24 łodzi kanonierskich, nie zbadawszy przedtem siły ich maszyn; następstwem tego było, że musiano wszystkie zaopatrzyć w nowe kotły. Ten zły stan nie jest rządowi tajny. Odnośne departamenty przesyłają mu sprawozdania i stwierdzają brak statków, dział i marynarzy; lecz ministrowie, jak twierdzi Arnold Forster, zarówno konserwatywni, jak liberalni, ukrywają je w interesie budżetu i tak oszukują kraj.

Inna powaga w sprawach marynarki, prezes oryentalnego Towarzystwa żeglugi parowej, sir Thomas Sutherland, zwraca uwagę na następstwa, gdyby Anglia nie mogła utrzymać się na wodach Śródziemnego Morza. „Gdybyśmy wyparci zostali z Morza Śródziemnego, — mówił Sutherland, — co przy takim stanie marynarki, jak dzisiejszy, nie jest wykluczonem, musielibyśmy także zrezygnować z posiadania Indyj Wschodnich. Prawda, że zostaje droga naokoło Afryki; jest ona jednak prawie dwa razy tak daleką, jak przez kanał Suezki, który utracilibyśmy wraz z Morzem Śródziemnem. Faktów, przez geografię stwierdzonych, naruszć nie podobna. Z Plymouth do Bombaju naokoło Afryki jest 11.000, z Tulonu przez kanał Suezki do Bombaju 4.500 mil. Należy więc przedewszystkiem wzmocnić marynarkę wojenną, nie chcąc narażać kraju na katastrofy, niczem nie dające się powetować“.

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

9 (Ciąg dalszy).

Zegar na kominku przypomniał jednak, że czas upływa. Zadzwoniłem na kelnera, uregulowałem rachunek i rzuciłem zginającemu się z pokorą sługusowi kilka rubli. Pani Dick widziała to i podała mi milcząco swoją portmonetkę.

— A to na co? — zapytałem zdziwiony.

— Na moje wydatki — odrzekła szybko i krótko. — Żona Dicka Gaines płaci sama za siebie.

— Ale pani Arturowa Lenox — przerwałem.

— Zapłaci również — odszepnęła. — Proszę nie odmawiaj mi pan. Moja sytuacya obecna bez tego sprawia Bóg wie ile udręczeń, nie zniewalaj mnie pan przeto do rumienienia się przy każdorazowem regulowaniu rachunków przez pana. Weź pan, proszę, pieniądze, musisz pan, jeżeli nie wszystko, to przynajmniej połowę podzielić ze mną.

Z temi słowy wcisnęła mi do ręki przemocą paczkę banknotów.

— Teraz będę mogła już ze spokojnem sumieniem prosić pana jutro rano o śniadanie — dodała. — Za chwilę powstaliśmy oboje zabierając się do odejścia.

— Czyżbyś pan w istocie nie czuł się nieszczęśliwym z powodu, żeś się pan nie pozbył w Wilnie mego towarzystwa? — zapytała moja pupilka z uśmiechem.

Po chwili odezwała się w tonie żartobliwym.

— Daj pokój, panie Arturze, kelner na nas patrzy. Jesteś pan zbyt nadskakującym, jak na prawowiernego małżonka przystało. — Odnosiło się to do mojej gorliwości, z jaką podawałem jej futro, gorliwości, która nie miała nic wspólnego ze zwykłą obojętnością małżonków.

W chwilę potem schodziłem, wiodąc ją pod ramię po schodach, odprowadzanej do samych drzwi spojrzeniami tłumu gapiów hotelowych. Gdy przechodziłem obok biura hotelowego, zaczepił mnie buchalter uwagą:

— Przepraszam pana pułkownika, że go trudzić muszę prośbą o zapisanie się do książki hotelowej i pozwolenie popatrzenia na krótką chwilkę do paszportu. Jest to tylko formalność — dodał, — ale nakazana jest u nas przepisami.

Nie pozostawało mi nic innego, jak zapisać się do książki hotelowej: Artur Lenox z żoną“, i tem samem zostawić przeciw sobie nowy okropny dowód w razie, gdyby nieszczęście jakie sprowadziło tutaj kiedykowiek moją prawdziwą żonę.

Na uwagę buchaltera pani Dick Gaines nagle z uczuciem przestrachu przycisnęła się silniej do mego ramienia, ale gdy skończyłem wpisywanie, odezwała się do mnie:

— Ach te paszporty, te paszporty! Musieliśmy nasz tyle razy już pokazywać, że niezadługo strzępki już tylko chyba z niego zostaną.

Następnie ujęła mnie silnie pod ramię i wśród drogi, odbywanej w ciemnej nocy ku dworcowi, mówiła półgłosem:

— Lęk mnie ogarnia za każdym razem, ilekroć pytają się o ten straszny paszport. Jesteś pan najlepszym człowiekiem pod słońcem, że zdecydowałeś się tak życzliwie zająć się i otoczyć opieką głupie i niedoświadczone jak ja stworzenie.

Na ten komplement nie odpowiedziałem nic, aczkolwiek człowiekowi jak ja światowemu dawało to wiele do myślenia. Gładziłem tylko wąsy, które posiadały jeszcze piękny połyskujący kolor kruczy, dzięki przepisowi wschodniemu, jakiego mi udzielił Alikhan, cyrulik w Aleksandryi, gdy byłem jeszcze w armii Khedywa.

Wprędce dopadliśmy pociągu i wsiedli do naszego przedziału, gdzie pani Dick z westchnieniem doznanej ulgi rzuciła się na miękkie poduszki. Doznane w ciągu krótkiego zatrzymania się naszego w Wilnie wrażenia najwidoczniej silnie ją wyczerpały.

Spojrzenie na zegarek pouczyło mnie, że do odjazdu mieliśmy jeszcze kwadrans czasu, a że zimne nocne powietrze owiewało Helenę, zamknąłem drzwi naszego przedziału i z wielką troskliwością dopomogłem jej zdjąć futro i kapelusz.

— Pan tyle łaskaw... ach jak jestem znużona! — odezwała się.

— Czy mógłbym jeszcze czemkolwiek pani usłużyć — zapytałem, widząc, że leży na poduszkach zupełnie osłabiona i bez ruchu.

— Podaj mi pan moje pantofle — szepnęła, na co ja wydobyłem bezzwłocznie z jej torebki podręcznej dwa tego rodzaju przedmioty, przyglądając im się z podziwem, gdyż były zrobione ze złocistej skórki w wytwornym guście francuskim. Następnie zgiąłem się do jej drobniutkich nóżek i z galanteryą sławionego *ancien regime* rozsznurowywałem wysokie polskie buciki. Po krótkim oporze pozwoliła mi na włożenie na nóżki ozdobnych pantofelków. Spojrzenie moje padło przy tej czynności na dwie śliczne jedwabnemi pończoszkami zasłonięte kostki. Krew uderzyła mi do głowy i z bezmyślnem parsknięciem zawołałem:

— Coby na to Dick Gaines powiedział?

Wtem nagle silne pukanie do drzwi naszego przedziału położyło prędko koniec mojemu przelotnemu szaleństwu.

Gdy drzwi otworzyłem porwała się Helena jak spłoszona sarenka z miejsca ze strwożonym wyrazem twarzy. We drzwiach z czapką w ręku stał konduktor.

— Przepraszam najuprzejmiej wielmożnego pana, ale zmuszony jestem niepokoić go prośbą. Oto księżna Palicyn z bratową z Warszawy znajduje się w pociągu. Wielmożna pani zajęła jedyny w pociągu salonowy przedział — bełkotał kłaniając się nisko. — Czyby wielmożna pani nie zechciała podzielić przedziału tego z owemi paniami, a pan nie zechciał zająć miejsca w innym przedziale sypialnym?

Z wściekłości chciałem krzyknąć: „Niech djabeł porwie księżnę Palicyn,“ gdy pani Dick z najmilszym uśmiechem zadowolona i swobodna zawołała:

— Owszem, chętnie, konduktorze.

Skoro ten uszczęśliwiony odszedł, zaśmiała się Helena z mojego rozczarowanego oblicza i szepnęła.

— Czyż nie pojmujesz dobry, kochany panie Arturze, że to prawdziwe szczęście dla nas. Towarzyszów podróży tak dostojnych dam jak księżne Palicyn nie poważy się nikt zapytywać o godność lub paszport.

Konduktor powrócił i przeniósł mój maleńki, ręczny pakunek do sąsiedniego, na dwie osoby przeznaczonego przedziału, gdzie równocześnie z nim wszedł jakiś pan. Dla zachowania pozorów pozostawiłem u Heleny moje francuskie romanse i kilka innych drobnostek.

Obydwie księżne wsiadły. Widocznie konduktor opowiedział im o naszej uprzejmej gotowości, gdyż rozpoczęły natychmiast z Heleną rozmowę w krajowym języku, dziękując najpierw za uprzejmość.

Pani Dick, która tymczasem stała się znowu i ożywioną i wesołą, z uśmiechem odpowiedziała po francusku:

— Przepraszam bardzo, ale nie umiem po rosyjsku.

Dystyngowana dama zmieniła natychmiast język na francuski, a zwracając się do mnie oświadczyła i mnie swe gorące podziękowanie, na które odpowiedziałem o tyle grzecznie, o ile wściekłość wewnętrzna na to pozwalała. Spostrzegłem przytem, że moja wojskowa postawa i staromodna grzeczność zrobiły wrażenie na niej i jej czarującej towarzyszce. Starsza z nich przystojna, widocznie do rozkazywania przywykła osoba, młodsza zaś mniej więcej ośmnastoletnia, posiadała świeżość pierwszej młodości, połączoną z ujmującą dobrocią i wdziękiem, które tak często spotkać można u dystyngowanych Rosyanek.

— Czy pan jesteś Amerykaninem? — zapytała starsza z pań. W odpowiedzi ukłoniłem się milcząco.

— A łaskawa pani także?

Pani Dick uśmiechnęła się i skinęła głową.

— Opuszczę teraz panią — szepnąłem do Heleny w tonie niechęci, który wywołał lekki uśmiech na jej usta; wprędce jednak żal jej się mnie zrobiło, gdyż przybliżywszy się do mnie rzekła cicho:

— Nie gniewajże się, kochany stary Arturze — życzę ci dobrej nocy!

— Dobranoc — odpowiedziałem oschle. W tejże chwili jednak przyszła mi ochota wyzyskać sytuacyę i wycisnąłem gorący pocałunek na czerwonych jej ustach, które — jak mi się zdawało — pod mojemi wąsami lekko zadrżały. Twarzyczkę jej okrył śliczny rumieniec, który powiększył się jeszcze bardziej, gdy starsza księżna do towarzyszki swej po rosyjsku kilka słów przemówiła, na które ta tylko zlekka się uśmiechnęła.

Oddaliłem się tedy do innego przedziału i oszołomiony pocałunkiem, który ciągle jeszcze palił mi usta, pogrążyłem się w głęboką zadumę i marzenie. Nagle zbudziło mnie zapytanie wypowiedziane w poprawnej angielszczyźnie, ale z akcentem niemiecko-rosyjskim.

— Czy pan jesteś Amerykaninem?

Oglądnąwszy się, spostrzegłem, że zapytanie to pochodziło od mego nowego towarzysza podróży, niskiego, otyłego mężczyzny, o rysach germańskich, małych, przenikliwych, tatarskich oczach, francuskich wąsach i barbarzyńskim zaroście.

Ubrany był nie wytwornie, ale przyzwoicie, i choć miał nie więcej jak 45 lub 50 lat, wyglądał na 60-letniego, gdyż niebieskie, podróżne okulary, któremi oczy zakrywał, czyniły go znacznie starszym.

Ciekawe pod tym względem są wyjaśnienia, jakie w tej kwestyi ogłosił drukiem Charles Dilke. Mieszkał on przez 17 lat w Tulonie, gdzie posiadał dom własny przy Cap Brun, a jako republikanin i przyjaciel Francyi miał wolny wstęp do arsenału i dokładnie obeznał się ze stosunkami marynarki francuskiej. Potwierdza on nietylko wszelkie wieści o sile marynarki francuskiej, lecz sytuacyę Anglii na morzu widzi w jeszcze ciemniejszych kolorach, niż inni znawcy. W ogóle zdaniem jego, Anglia z jedną tylko flotą w Europie liczyć się musi, a tą jest francuska. Włochy mają wprawdzie wyborne, olbrzymie statki wojenne, lecz nie mają wykształconych marynarzy. Niemcy zaś mają wprawdzie znakomity system kształcenia dobrych marynarzy, ale zato mało wielkich okrętów. Rosyjskiej marynarki — wyjąwszy eskadrę jej na Oceanie Spokojnym, nie chce Dilke nawet brać w rachubę. Pozostaje więc tylko Francya, z którą Anglia bogdaj zrównać się powinna. Jeśli jednak Anglia przyszłość ma sobie zapewnić, a tą przyszłością jest Morze Śródziemne, to powinna przewyższyć Francyę na polu marynarki wojennej. Najnierozsądniejszą polityką jest szczędzić pieniędzy w czasie pokoju, aby garściami wyrzucać je, i to zwykle bezskutecznie, bo zapóźno, w czasie wojny. Na pomoc Włoch może Anglia liczyć, lecz nie będzie ona decydującą ze względu na stosunek Włoch do Niemiec. Anglia więc tylko na własnych siłach polegać powinna.

Marynarka francuska, zdaniem Dilkego, wzrosła do dzisiejszych rozmiarów w ostatnich latach 10 w sposób gwałtowny. Złożyły się na to dwie okoliczności: rozwój floty włoskiej i chęć rywalizacyi z nią; pogotowie na morzu wobec Anglii. Rzucili się tedy Francuzi z całym zapałem i z całą stanowczością do budowy statków i portów, a następstwem tego jest, że Tulon słusznie dzisiaj za pierwszy port wojenny w Europie uważać należy; że Francuzi dzisiaj stanowczą mają nad Anglią przewagę i że w przeciągu czterech dni całą swoją marynarkę mogą postawić na stopie wojennej, podczas gdy rezerwa marynarki angielskiej zaledwo w pokojowym stanie wystarcza.

Zgodnie z tym mężem stanu przedstawiał przed kilku dniami, na zgromadzeniu w Cardiff lord Salisbury niebezpieczeństwo, grożące Anglii skutkiem upadku jej marynarki. „Czy pomyśleliście już kiedyś — wołał Salisbury, — coby to znaczyło, gdyby nieprzyjaciel, choćby na krótki czas, opanował kanał św. Jerzego? Byłoby to ruiną dla waszego handlu i żaden statek nie mógłby tutaj zawinąć, ani odbić z portu. Flota nieprzyjacielska zawinęłaby tutaj i nałożyłaby na miasto dowolnej wysokości kontrybucyę; gdybyście jej nie złożyli, to zbombarduje wam miasto, że kamień na kamieniu nie zostanie.“ Lord Salisbury uderzył w najsłabszą stronę kapitalistów miasta, aby ich niekorzystnie usposobić dla rządu, bo na czele jego stoi... liberalny Gladstone.

Opinie tych „powag“ o upadku marynarki angielskiej nie są bezwarunkowo pozbawione realnej pozstawy; dalsze wnioski jednak i rozumowania brać trzeba z pewnem zastrzeżeniem zważywszy, że pochodzą one z obozu konserwatywnego, który z paniki marynarskiej nkuć pragnie pożądaną broń przeciw rządowi Gładstone'a. Niebawem też kwestya, przygotowana w ten sposób i obrobiona przez „opinię publiczną“, wejdzie na porządek dzienny parlamentu angielskiego, aby nowych trudności przysporzyć sędziwemu obrońcy równouprawnienia i samorządu Irlandyi.

Z Rady państwa.

Izba poselska prowadziła wczoraj obrady znowu niemal przed pustemi ławkami, influenca bowiem wielu ojców ludu trzyma w łóżku. Sprawy będące na porządku dziennym, charakteru niepolitycznego, nie budzą wiele zajęcia. W bieżącym tygodniu odbędzie się jeszcze dzisiaj posiedzenie i jutro we czwartek, na których załatwioną zostanie prawdopodobnie sprawa ubezpieczenia od wypadków, w przyszłym zaś tygodniu przystąpi Izba do sprawy zawieszenia konstytucyi w Czechach.

Sprawozdawca p. Neuwirth przedstawił przedłożenie rządowe w sprawie ubezpieczenia od wypadków, popierając je wymownemi cyframi. Jeżeli ustawa będzie uchwaloną, korzystać z niej będzie około pół miliona ludzi. W Niemczech instytucya taka rozwinęła się nadzwyczaj pomyślnie. W ubiegłym roku ubezpieczonych tamże osób było 18 milionów, a jako odszkodowanie wypłacono 32 milionów marek. Sprawa ubezpieczenia od wypadków jest dzisiaj jedną z ważniejszych kwestyj socyalnych, zasługuje dlatego na to aby jak najprędzej została załatwioną. Projekt rządowy rozszerza ustawę na małych przemysłowców, robotników rolniczych i kolejowych.

P. Ebenhoch powiada, że instytucya ta nie cieszy się wśród ludu należnem uznaniem, a to dlatego, iż ci, którzy płacą, nie mają żadnej wiadomości, co się z ich funduszami dzieje. Na projekt ustawy, rozszerzający instytucyę, zgodzi się mowca dopiero wówczas, jeżeli pieniądze płacone przez robotników rolniczych i z małego przemysłu będą obracane jedynie na ubezpieczenie tychże robotników.

P. Hallwich żądał rozdzielenia instytucyi ubezpieczenia osobno dla robotników przemysłowych, osobno dla robotników rolnych i leśnych, a to dlatego, że na 10.000 robotników przypada 106 wypadków w przemyśle, a 165 w gospodarstwie.

P. Lewicki wyraził radość swoją, że nowy rząd zajął się także sprawami natury socyalnej należą one bowiem do pierwszych obowiązków cywilizowanych państw. Projekt rządowy uważa mowca za pierwszy raźniejszy krok na drodze ubezpieczenia od wypadków i ubezpieczenia inwalidów. Koło polskie głosować będzie za projektem z wyjątkiem ustępu rozszerzającego ustawę na przemysł budowlany, ten bowiem już nadto jest obciążony. Ministeryum spraw wewnętrznych powinno do przybocznej Rady dla ubezpieczeń powołać także reprezentantów robotniczych. Koszta zarządu instytucyi ubezpieczeń są stanowczo za wysokie.

Reprezentant rządu Plappart oświadczył, że nieszczęśliwe wypadki się wzmagają; w 1890 r. było ich 16.000, w roku 1891 — 21.000, a w roku ubiegłym 26.000. Rząd dlatego rozszerzyć musiał ustawę.

P. Gross wystąpił także z ostrą krytyką, wykazując niezwykłe koszta dotychczasowego zarządu.

Wybrano następnie mowców generalnych: Morseya przeciw, a Baernreithera za ustawą.

Deklaracya Kazimierza Perier.

Wczorajsze telegramy przyniosły nam wiadomość o pierwszem uroczystem wystąpieniu nowego gabinetu wobec Izby i o wyniku głosowania nad wnioskiem o amnestyę, które było pierwszym wyrazem zaufania Izby do nowego ministerstwa.

Oświadczenie ministeryalne zrobiło bardzo korzystne wrażenie; przytaczamy je w ważniejszych ustępach ze względu na ważność chwili, na którą przypadło, ponieważ świeża zmiana ministerstwa we Francyi znamionuje równocześnie zwrot w polityce parlamentarnej trzeciej republiki. Poprzednie gabinety były ministerstwami koalicyjnemi i opierały się na większości, składającej się z oportunistów i radykałów. Obecnie gabinet jest jednolity, składa się z samych przedstawicieli umiarkowanych żywiołów republikańskich i oczywiście taki gabinet nie może liczyć na poparcie radykałów, a więc nie może być mowy o tak zwanej koncentracyi republikańskiej, przynajmniej o koncentracyi oportunistyczno-radykalnej. Zadaniem gabinetu będzie wytworzenie jednolitej większości umiarkowanej, którąby mogła być stałą podstawą dla umiarkowanie-demokratycznych rządów.

Oto brzmienie deklaracyi ministeryalnej:

„Nigdy jeszcze we Francyi nie objawiało się większe przywiązanie do republiki, ani większa niechęć do reakcyi. Nigdy nie widzieliśmy większego poszanowania wolności myśli i sumienia i nigdy jeszcze Francya nie potępiła tak stanowczo polityki formułek abstrakcyjnych i nie dopomagała z taką, jak dzisiaj, energią do utrzymania porządku społecznego wobec teoryj pewnej szkoły socyalnej.

„Odpowiemy życzeniom Francyi, wnosząc do zarządu spraw publicznych jedność i stanowczość i przeciwstawiając doktrynom socyalistycznym nie wzgardę, lecz skuteczną działalność władz publicznych.

„Bierzemy na siebie odpowiedzialność za rządy właśnie w tym celu, aby rządzić przy pomocy ustaw, będących dziedzictwem republikańskiem, i kierować się będziemy nadziejami i wolą narodu.

„Ministerstwo jest tego zdania, że podatki powinny być w sprawiedliwszy sposób rozłożone i w pierwszym rzędzie mienie nabyte powinno być opodatkowanem“.

W dalszym ciągu deklaracya zapowiada liczne reformy finansowe, w szczególności zaś rewizyę ustaw, dotyczących prowadzenia ksiąg gruntowych, zmianę opodatkowania trunków, uregulowanie stosunku państwa do Banku francuskiego i studya przygotowawcze celem utworzenia kasy zabezpieczenia robotników.

„Ministerstwo bronić będzie ekonomicznych prac poprzedniej legislatury, przyjdzie z pomocą rolnictwu i przemysłowi i zajmie się kwestyą kredytu agrarnego i ekonomicznego ubezpieczenia; przedłoży projekt do ustawy o stowarzyszeniach, ale sprzeciwi się oddzieleniu kościoła od państwa i rewizyi konstytucyi.

„Nasza polityka zagraniczna — a pamiętne wypadki dowodzą, że na tem polu zniknęły różnice w przekonaniach — zawsze kierować się będzie tem, czego wymaga godność narodu, który jest na tyle potężnym, iż może głośno oświadczyć, że szczerze pragnie pokoju, na tyle potężnym, że potrafi bronić swych praw we wszystkich okolicach świata i popierać wszędzie swe interesa handlowe i przemysłowe.

„Spodziewamy się, że powiedzie nam się przezwyciężyć uprzedzenia, a przeciwników naszych rozbroić lojalnością postępowania i stanowczością naszych decyzyj. Wszyscy przedstawiciele narodu mają równe prawo do wolności, byleby tylko używali broni pokojowej. Mamy nadzieję, że zdołamy pozyskać trwałe poparcie i współpracownictwo większości, która zdecydowana jest służyć tej samej sprawie, której my służyć będziemy“.

Kazimierz Perier odczytał deklaracyę jasno i wyraźnie, stanowczym głosem, a kiedy opuścił trybunę, rozległy się nieustające oklaski i objawy zadowolenia nie ustały nawet wówczas, kiedy Perier siedział już na swojem miejscu.

Korzystne wrażenie deklaracyi prezydenta ministrów zatarło cokolwiek niezręczne wystąpienie ministra spraw wewnętrznych Raynala, który zwalczając wniosek Grousseta o amnestyę, niepotrzebnie pozwolił sobie wycieczek przeciwko bulanżystom i konserwatystom. Przyszło do tego, że Paweł Méry nazwał Raynala nędznikiem, i chociaż musiał cofnąć to wyrażenie, całe zajście wywołało niemiłe wrażenie w Izbie i osłabiło cokolwiek przychylne usposobienie Izby dla nowego gabinetu.

Wniosek o amnestyę na żądanie ministerstwa został odrzucony, ale tylko 257 głosami przeciw 226, i to tylko dlatego, że 48 członków prawicy głosowało po myśli rządu. Prasa konserwatywna przywięzuje szczególniejszą wagę do tej okoliczności, a *Figaro* wysnuwa stąd wniosek, że w Izbie wciąż jeszcze nie ma jednolitej, skonsolidowanej większości. Organa rządowe pocieszają się tem, że wielu deputowanych nowych głosowało za przystąpieniem do dyskusyi szczegółowej jedynie przez nieznajomość zwyczajów parlamentarnych, sądzili bowiem, że po rozprawie szczegółowej można będzie wypowiedzieć zdanie co do amnestyi, i nie wiedzieli, że głosując za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej, oddają wotum nieufności rządowi. Tak, czy inaczej, gabinet Kazimierza Perier będzie miał zadanie trudne, ale przy energii i zdolnościach swego szefa może istotnie uda mu się przezwyciężyć uprzedzenia, pozyskać niezdecydowanych i rozbroić przynajmniej część swych przeciwników.

Przegląd polityczny.

Kraków, *6 grudnia.*

Rząd przedłożył Izbie poselskiej projekt udzielenia zasiłku z kasy państwowej w kwocie 800 000 złr. krajom nawiedzonym klęskami ekonomicznemi w bieżącym roku. Pół miliona z tej kwoty mają otrzymać Czechy, najwyżej 200.000 złr. ma się dostać Galicyi, a reszta innym krajom koronnym.

Z obszernych relacyj dziennikarskich wiadomem jest czytelnikom, jak straszna klęska posuchy dotknęła kraj korony św. Wacława, w szczególności północne jego stoki; a z coraz bardziej wzrastającej drożyzny u nas w kraju po miastach i na prowincyi aż nadto dosadnie zaczynamy już teraz odczuwać klęskę słoty i wylewów, jakie w tym roku dotknęły Galicyę. Jakże są nędzne tegoroczne zbiory, wiadomo chyba najlepiej Kołu polskiemu, w którego skład wchodzą w przeważnej liczbie rolnicy. Niektóre rzeki wylewały po kilka razy tak, że, jak swego czasu zaznaczyliśmy, klęska wielka, której na razie skutków obliczyć nie można, nawiedziła trzy czwarte terytoryum Galicyi.

Największe ciężary poniósł kraj skutkiem nieustannych deszczów, które ani dobrze plonom rozwinąć się i dojrzeć, ani ich zebrać nie dozwoliły. W bardzo wielu powiatach zbiór zaledwo wrócił ziarno i to do siewu niezdatne. Ziemniaki — to główne pożywienie naszego włościanina, — po największej części zgniły w ziemi. Klęska więc była powszechną, dotknęła zarówno wielką, jak i małą własność, dotknęła finanse kraju, powiatów i gmin, w zmniejszonym dochodzie podatkowym, w szkodach poczynionych na drogach i t. d.

Do tego wszystkiego przybył brak dobrej paszy i konieczność dla bardzo wielu włościan wyprzedania żywego inwentarza, aby mieć co w usta włożyć. I już dzisiaj, jeszcze grudzień nie minął, ze wschodniej części kraju nadchodzą wieści, że ludowi wiejskiemu zagraża głód, który niedawno tam na Podolu i Pokuciu tak pamiętny wywołał ruch do cesarstwa rosyjskiego. A nadto wszystko jeszcze jedna okropna zmora przez dłuższy czas trapiła i dotąd trapi pewne części kraju, to jest cholera, która stokroć więcej przynosi szkód ekonomicznych, aniżeli zabiera ofiar.

Zestawiliśmy w krótkości mniej więcej wszystko, co krajowi dolega, aby przypomnieć rządowi, że bagatelką nie zbędzie pretensyj, jakie ma do niego najzupełniej słusznie lud galicyjski.

Dwakroć stotysięcy złr. dla Galicyi, to pomoc równająca się kropli wody podanej spragnionemu.

Koło polskie wie bardzo dobrze, jakie jest położenie tych, których reprezentuje. Niechże zatem nie zaśpi sprawy i póki czas, domaga się od rządu, aby ze stosowną kwotą przyszedł w pomoc krajowi, od którego wiele żąda i który jest jego podwaliną.

Koło zatem polskie powinno przedewszystkiem domagać się od rządu, aby większą sumę na wsparcie nawiedzonej klęską ludności przeznaczył. Skarb państwa przy pomocy Koła polskiego i ministra Polaka odrestaurowany na przeszkodzie wyższej pomocy nie stanie.

Z Niemiec.

W komisyi parlamentu niemieckiego, wybranej dla omówienia traktatów handlowych, rozpoczęto przedewszystkiem roztrząsać traktat z Rumunią. Agrarzyści wystąpili przeciw zawarciu, czyli raczej przeciw potwierdzeniu tego traktatu, twierdząc, że zniżenie ceł od zboża rumuńskiego będzie zgubnem dla ziemiaństwa w Niemczech. Powyższe twierdzenie zbijano odwoływaniem się na wykazy statystyczne z ruchu handlowego i na nich opierano przeciwne twierdzenie, że zamknięcie granicy dla dowozu rumuńskiego nie przyda się na nic ziemiaństwu niemieckiemu, natomiast wysokie cła różniczkowe rumuńskie na wyroby przemysłu niemieckiego są dla Niemców bardzo dotkliwe.

Sądząc z głosów w różnych dziennikach, można przypuścić, że traktaty handlowe będą przyjęte, zwłaszcza że znaczna część stronnictwa środkowego oświadcza się za traktatami. Decyzya w tej sprawie musi zapaść do połowy tego miesiąca, bo parlament rozpoczyna ferye świąteczne już dnia 17 b. m., a traktaty prowizoryczne obowiązują tylko do końca tego roku.

W samym parlamencie niemieckim rozpoczęła się wczoraj rozprawa nad projektami podatkowemi, a przedewszystkiem nad stemplami na rzecz skarbu Rzeszy. Z kolei mają przyjść na porządek dzienny projekty o podatku od tytoniu i od wina.

Z Włoch.

Ministerstwo Zanardelli'ego nie może się skompletować, bo Boselli odmówił przyjęcia teki ministerstwa finansów. Zamiast niego tę nader ważną tekę ma objąć Guicciardini, bogaty właściciel winnic nad Arnem i osobisty przyjaciel Zanardelli'ego, albo Vacchelli który już podjął się obowiązków ministra skarbu, skutkiem czego tymczasowo miałby dwie najważniejsze teki.

Do wcale niekorzystnego sądu o gabinecie Zanardelli'ego przyłącza się także *Popolo Romano*, nazywając go zagadkowym, złożonym z ludzi, za którymi nic nie przemawia, jak tylko to, że są osobistymi przyjaciółmi prezesa gabinetu, ale ta okoliczność nie zastąpi braku odpowiedniego uzdolnienia. Dlatego dzienniki niektóre doradzają Zanardelli'emu ironicznie, aby się postarał przynajmniej o dzielnych sekretarzy stanu we wszystkich ministerstwach, którzyby mogli wyręczyć ministrów.

Zważywszy wszystkie okoliczności, przyjdzie się do przekonania, że stosunki we Włoszech są istotnie opłakane nietylko pod względem ekonomicznym i finansowym, ale i politycznym.

Kronika.

Kraków, *6 grudnia.*

Rada Bractwa N. P. Maryi, Królowej Korony Polskiej, przesyła nam następujące doniesienie:

W uroczystości Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi o godzinie 8 rano odprawi się w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła Maryackiego cicha msza św. na intencyę Bractwa N. P. Maryi, Królowej Korony Polskiej, wraz z komunią członków tegoż Bractwa, ktorzy w ten dzień mogą pozyskać odpust zupełny.

Doroczne solenne nabożeństwo dla członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę 10 b. m. w kościele św. Barbary o godz. 10½ przed południem. — Wydział Stowarzyszenia zwraca się do pp. pryncypałów z uprzejmą prośbą, aby raczyli w tym czasie zwolnić swych pomocników od pracy, celem wzięcia najliczniejszego udziału w nabożeństwie.

Nabożeństwo doroczne Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich, w dzień Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, odbędzie się dnia 8 bm. w kościele ks. Pijarów o godz. 9 rano.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Andrzej Słowik ze Szczawnicy 2 złr.

Dr. Stanisław Czapliński złożył zebranych 6 złr.

Magistrat uchwalił przypomnieć za pomocą plakatow właścicielom realności ustępy z regulaminu o utrzymywaniu porządku na ulicach i placach, odnoszące się do odmiatania i wywozu śniegu i posypywania chodników popiołem lub piaskiem. Rozporządzenia te powinny być jak najlepiej wykonywane i ze strony organów bezpieczeństwa kontrolowane.

Kolonie poprawcze. Na kolonię dla nieletnich, tudzież na kolonię rolniczą dla starszych przestępców, postanowił Wydział krajowy zażądać od Sejmu upoważnienia do kupna dwóch odpowiednich majątków ziemskich, jednego w środku, drugiego we wschodniej części kraju.

Budowa gimnazyów. Prezydent miasta dla ostatecznego unormowania warunków kontraktu między gminą miasta Krakowa, a skarbem państwa zawrzyć się mającego, zaprosił na wspólne posiedzenie członków sekcyi ekonomicznej skarbowej i szkolnej. Uchwalono przedstawić waruki te na najbliższem posiedzeniu pełnej rady miasta — zażądać od tejże upoważnienia do podpisu kontraktu dla prezydenta miasta p Friedleina i dla syndyka miasta dr. Hajdukiewicza, poczem panowie ci z pełnomocnictwem udadzą się o aprobatę do Wydziału krajowego we Lwowie i do ministerstwa oświaty w Wiedniu, celem podpisania kontraktu. Energii tej ze strony p. prezydenta z pominięciem długiej pisaniny przyklasnąć należy. Budowa rozpocznie się z wiosną 1894 r., ukończona zostanie 1 lipca 1895.

W Związku literackim, który w ostatnich czasach pozyskał kilku nowych członków, w tej liczbie prof. St. Smolkę i prof. L. Malinowskiego, odbędzie się we czwartek wieczorem (7 bm.) pogadanka w przedmiocie wyboru pism do czytelni Związku na rok przyszły. Początek o godz 8.

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, co następuje: Z powodu wymiany mostu między stacyami Dembica i Dąbie, na szlaku Dembica Rozwadów wstrzymany będzie ruch towarowy przez dwa dni, tj. 12 i 13 bm. w ten sposób, że towary z jedzej strony tylko do stacyi Dembicy, a z drugiej strony do stacyi Dąbie przewozić się będą. — Ruch osobowy przerwy nie dozna, jednakowoż podróżni przesiadać się muszą, a rzeczy pocztowe, pakunki i towary pospieszne do 50 kg. przenosić się będą.

Zima rozpostarła już na piękne swe panowanie, a mrozy zatamowały już wszelki ruch budowlany, wobec czego dla ułatwienia komunikacyi ze wszystkich ulic i placów powinny być usunięte wszelkie materyały budowlane, jak piasek, drzewo, cegła i rumowisko, zawadzające dotąd w wielu miejscach.

Poranek dramatyczny. W celu urządzenia poranku dramatycznego, mającego się odbyć dnia 10 bm. o godzinie wpół do pierwszej po południu na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, zawiązał się komitet akademicki pod przewodnictwem p. Stanisława Droby, prezesa tegoż Towarzystwa. Łaskawy współudział w komitecie przyjęły następujące panie: ministrowa Dunajewska, rektorowa Korczyńska, Józefowa Kotarbińska, profesorowa Krzymuska, delegatowa Laskowska, profesorowa Łazarska, dyrektorowa Pawlikowska, mecenasowa Pieniążkowa, dyrektorowa Ponikłowa, profesorowa Trzebicka, z hr. Borkowskich Ulanowska i rektorowa Zakrzewska.

Ruch chorych w miesiącu listopadzie w Zakładzie dla nieuleczalnych i rekonwalescentów imienia Helclów w Krakowie: Pozostało w październiku 58 mężczyzn 59 kobiet. Przybyło w listopadzie 4 mężczyzn, 8 kobiet; wyszło 2 mężczyzn, 7 kobiet; umarło 4 mężczyzn; pozostało 56 mężczyzn, 60 kobiet. Razem 116.

Druga kobieta wydobyta z Wisły. Wczoraj znalazły organa tutejszej policyi, w korycie Wisły „pod Skałką“ ślady utopionej Maryanny Kwiek, lat 25 liczącej, rodem z Kolanówki, która jeszcze dnia 14 sierpnia, posprzeczawszy się ze swym służbodawcą Janem Ramżą pod nr. 18 na Groblach, pospieszyła zaraz ku Wiśle i tam z promu skoczyła do rzeki. Ponieważ zwłoki Kwiekówny znajdowały się w znacznej głębokości, przymulone piaskiem, przeto dyrekcya policyi w porozumieniu z magistratem zarządziła ich bardzo utrudnione wydobycie z wody.

Odebrano od złodziei. Od przyaresztowanych kieszonkowych złodziei Józefa Płaczkowskiego, Jana Jakubika i Józefa Maluty odebrano sakiewkę włóczkową o dwóch kolorach jasno-popielatym i ciemno-popielatym, z dwoma kulkami metalowemi; portmonetkę czarną z okuciem stalowem, zapinaną na dwa guziki; portmonetkę brązową skórzaną, wewnątrz o czterech przegrodach, wykładaną jedwabiem szarym i znaczoną „Anton Umfogl Graben 17“ i zapinaczkę z rączką z perłowej masy, które to przedmioty mogą odebrać właściciele w biurze bezpieczeństwa pod Zamkiem.

Posiedzenie sekcyi XIX powszechnej wystawy krajowej (praca kobiet) odbyło się we Lwowie w niedzielę w wielkiej sali Kasy oszczędności. Zebranie zagaiła przewodnicząca p. Polanowska, poczem udzieliła głosu referentowi sekcyi p. Lewickiemu, który przedstawił program działalności sekcyi. W dyskusyi, która się nad programem tym wywiązała, zabierali głos: dyrektor Marchwicki, sekretarz Starkel, p. Machczyńska, p. Niedziałkowska, inspektor Baranowski, p. Longchamps'ówna i p. Gostyńska. Po dwugodzinnej rozprawie projekt p. referenta przyjęto *en bloc*. Następnie aprobowano odezwę do delegatek powiatowych i miejskich; podzielono sekcyę na: wschodnią, która obejmuje działalność w 49 powiatach Galicyi wschodniej, i na zachodnią, mającą działać w 25 powiatach Galicyi zachodniej; wreszcie upoważniono p. przewodniczącą do porozumienia się w sprawie utworzenia komitetu zachodniego z paniami w Krakowie. W końcu otrzymała zatwierdzenie zebrania ułożona i uzupełniona przez referenta lista delegatek. Powzięte na sesyi tej uchwały są podstawą dla dalszych prac sekcyi XIX. Komisye zbierać się będą dwa razy na miesiąc u swoich przewodniczących i przystąpią do wykonania programu.

Margrabia Bacquehem, który przy rozpoczęciu prac nad powszechną wystawą krajową zaproszony był na honorowego prezydenta wystawy lwowskiej, uważał za stosowne złożyć tę godność honorową, gdy w składzie nowego gabinetu zamienił tekę handlu na tekę spraw wewnętrznych. Uwiadomione o tem prezydyum komitetu wystawowego nie przyjęło rezygnacyi margrabiego Bacquehema i w piśmie, podnoszącem zasługi jego, jakie na stanowisku ministra handlu krajowi i wystawie oddał, prosiło go o zatrzymanie honorowej prezydentury, oraz o dalsze popieranie i zwiedzenie wystawy. W odpowiedzi na tę ponowną prośbę zatrzymał p. minister nadal godność prezesa honorowego, zapewniając w odnośnem piśmie, że i na nowem swem stanowisku zachowa jak największą życzliwość dla wystawy i nie omieszka przybyć w roku przyszłym na wystawę, „aby na niej podziwiać rozwój Galicyi, uzyskany wytrwałą pracą i postępami w kierunku gospodarczym i cywilizacyjnym, które otwierają nadzieję o wiele świetniejszej przyszłości“.

Jan Tyndall. Jak nam wczoraj doniesiono telegraficznie, w Londynie zmarł znakomity uczony angielski John Tyndall. Urodził się on w r. 1820. Ukończywszy szkoły w Anglii, w r. 1848 udał się do Niemiec, gdzie w Marburgu odbywał studya pod Bunsenem, a następnie był zajęty w laboratoryum Magnusa w Berlinie. Powróciwszy do Anglii, w r. 1853 mianowany został profesorem fizyki w Royal Institution w Londynie. Tu oddał się najpierw badaniom nad diamagnetyzmem i polaryzacyą światła w diamagnetycznych substancyach i kryształach. W r. 1856 razem z prof. Huxley'em odbył podróż do Szwajcaryi w celu zbadania lodowców; rezulta-

---

Najdziwniejszym był u niego głos, uderzająco miękki, melodyjny i pieszczotliwy.

Grzecznie odpowiedziałem na jego pytanie, i ze skromnością, ziomkom moim właściwą, dodałem, że byłem oficerem armii Stanów Zjednoczonych i wielu innych krajów.

— Zdaje mi się, że pan jesteś zaprzyjaźniony z księżną Palicyn? — zapytał, i dorzucił po chwili z odcieniem zazdrości: — wy Amerykanie macie wszędzie w Europie *„entrée“*.

Urażony nieco tą uwagą, chciałem tego pana sprowadzić do właściwego tonu i odrzekłem:

— Znajduję się tutaj, aby odwiedzić rodzinę Weleckich. Moja córka była zamężną za młodszym bratem Konstantego Bazylim, bohaterem z pod Plewny, który później umarł w Japonii.

— Ach, więc pan jesteś krewnym Weleckich? — Ton mowy jego zdradzał, że tem wymienieniem jednej z najstarszych i najarystokratyczniejszych rodzin w Rosyi podniosłem się należycie w jego opinii.

— Wy Amerykanie jesteście wielkim narodem — ciągnął dalej, i zadał mi szereg ciekawych, ale dobrze obmyślanych pytań, dotyczących mojej ojczyzny tak, iż przy kilku dobrych cygarach pogrążyliśmy się w ożywioną, prawie poufałą pogadankę. Opowiadałem mu niektóre przygody z wojny z Indyanami, on zaś zainteresował mnie wielce opowiedzeniem kilku zajmujących anegdot z życia młodych Nowojorczyków, którzy w ostatnich czasach Petersburg odwiedzali.

Nieco później, gdy zabierałem się do spoczynku, odezwał się:

— Być może, że będę zmuszony opuścić pociąg, zanim pan się obudzisz, panie pułkowniku Gdybym panu kiedykolwiek mógł czem usłużyć, proszę się do mnie zgłosić.

Przy tych słowach wręczył mi swą kartę, na której były wypisane tylko dwa słowa:

Baron Friedrich.

V.

Gdy się obudziłem, był już biały dzień. Mużyk dał znać pukaniem, że śniadanie gotowe, a ja podniosłem się, aby podjąć na nowo obowiązki dzienne mego w Rosyi pobytu. Podczas mego ubierania się wszedł dla obejrzenia biletów konduktor i opowiadał mi na nowo o wysokiem dostojeństwie księżnych Palicyn.

Jedna z nich była żoną, druga siostrą generał-gubernatora Królestwa Polskiego.

Pełen grzeczności konduktor opowiedziawszy to wszystko, zabierał się do odejścia, gdy nagle odezwał się głos mego nocnego towarzysza podróży. Jegomość ów widocznie nie wysiadł z pociągu, gdyż zobaczyłem go siedzącego w swoim przedziale zajętego toaletą

— Mam z panem słowo do pomówienia — rzekł krótko i ostro do konduktora.

— Jestem na rozkazy wielmożnego pana — odpowiedział tenże z pełnym uszanowania ukłonem.

— Zdaje mi się, że pan nie zdajesz sobie sprawy z tego, kto ja jestem, gdyż w przeciwnym razie nie byłbyś się pan poważył zapomnieć zupełnie o niektórych przepisach. Mam ci powiedzieć słówko do ucha, ty bydlę, psie, świnio jakaś!

Z temi słowy uchwycił władcę pociągu za ucho, przyciągnął do siebie i szepnął mu parę słów, podczas których oblicze konduktora śmiertelnie zbladło, kolana drżeć i zginać się poczęły, a on sam zwijać się począł w kabłąk przed mym szydzącym towarzyszem podróży.

— Łaski, Ekscelencyo, przebaczenia, Wasze Wysoko Błagorodje, przebaczenia dla uniżonego sługi....

— Żadnych wymówek więcej, ale pamiętaj o tem, co powiedziałem! Teraz idź i zamów śniadanie dla mnie i mego przyjaciela Amerykanina, który—jak się spodziewam, nie odmówi mi zaproszenia i zechce być gościem moim.

Mówiąc to, uśmiechał się do mnie przyjaźnie, gdy tymczasem konduktor ulotnił się z pośpiechem.

(C. d. n.)

ty swych poszukiwań opisał w osobnej książce, którą wydał razem z Huxley'em. W następnych latach również odbywał w tym samym celu podróże do Szwajcaryi, a w r. 1859 badając lodowce, przekonał się o ich posuwaniu się i rozszerzaniu w zimie. W r. 1859 rozpoczął badania nad ciepłem promienistem Naukowe rozprawy swe zamieszczał w „Philosophical Transactione" i w „Philosophical Magazine". Rownocześnie z badaniami nad ciepłem zajmował się także badaniami nad rozprzestrzenianiem się dźwięków w powietrzu. Znakomite jego dzieła tłómaczone były na wszystkie języki. Najsławniejsze dzieło Tyndalla, które mu zdobyło ogromny rozgłos: „*Heat as a mode of motion*", przetłómaczył i w 1873 r. wydał w Krakowie Ludwik Masłowski pod tyt: „Ciepło jako rodzaj ruchu". Oprócz tego ukazały się w polskim przekładzie następujące dzieła Tyndalla: „Woda i jej przejawy", „Zasady fizyki molekularnej", „Światło", „Dźwięk" i t. d. Świat uczony przez śmierć Tyndalla niepowetowaną poniósł stratę.

Kornel Ujejski wyjechał ze Strzelisk, gdzie dotąd przebywał, na stały pobyt do Poznanki, majętności pp. Vivienów na Podolu. Sędziwy poeta, mimo nadwątlonego zdrowia, oddawał się gorliwie pracy około ludu. W Strzeliskach i Kniesiole założył czytelnie polskie, ofiarując im po kilkadziesiąt dziełek wydawnictwa „Macierzy" i „Wydawnictwa ludowego". Czynności administracyjne w czytelni w Kniesiole powierzył właścicielowi dóbr Borzemskiemu, a w Strzeliskach kierownikowi szkoły Flor. Izdebskiemu.

Obchody narodowe. W Myślenicach odbył się staraniem komitetu wieczorek na cześć Mickiewicza i wypadł, jak na skromne miasteczko, nadspodziewanie świetnie, tak pod względem artystycznego wykonania pięknego programu, jak i pod względem dochodu, który po strąceniu wydatków wynosi 90 złr. Z tej kwoty przeznaczył komitet 50 złr. na weteranów z 1831 r., zaś 40 złr. na tutejsze ubogie dzieci szkolne. Przykre tylko wrażenie wywołała okoliczność, iż na patryotycznym tym wieczorku zbyt mało było pań, które jednak na wieczorki tańcujące przybywają.

Cholera w Galicyi. W dniu 4 grudnia zachorowało na cholerę azyatycką: W Rymanowie w powiecie sanockim 1 osoba. Zmarły w Rymanowie 2 osoby. Ogółem w dniu 3 grudnia pozostało w leczeniu chorych 15. W dniu 4 bm. zachorowała 1 osoba, wyzdrowiały 2, zmarły 2, pozostaje zatem w leczeniu 12 osób.

Sprawa powszechnego głosowania. Wydział Russkiej Rady wniósł do Rady państwa petycyę w sprawie powszechnego głosowania i urządził agitacyę za wysyłaniem takichże petycyj z kraju. *Hałyczanyn* donosi, że takich petycyj odeszło już do Wiednia 161 z 9.200 podpisami.

Budżet szkolny m. Wiednia na r. 1894. Wydatki na szkolnictwo miasta Wiednia, preliminowane na r. 1894 w wysokości 7,096 650 złr., przychód na 119.170 złr. Wszystkie wydatki na r. 1894 wynoszą 41,861.600, przychody 11,238.610 złr. Niedobór zatem przekracza 30 milionów złr. Pokrycie tego niedoboru uzyska się przeróżnemi dodatkami do przeróżnych podatków, dochodzącemi do 21 prc. Na same szkoły nałożono dodatek do podatku czynszowego w wysokości $4^3/_4$ prc, co przynosi złr. 4.180 000.

Z Wiednia donoszą: Na rocznem zebraniu towarzystwa artystów uczcił przewodniczący wspomnieniem zmarłego członka, Jana Matejkę. Wystawę w ubiegłym roku zwiedziło osób płacących 205.000, z czego był przychód 30.714 złr. Do Chicago wysłano zbiorowo obrazy, sprzedano z nich 19 na sumę 25.000 złr. Nadzwyczajne czynią się przygotowania do przyszłorocznej III międzynarodowej wystawy; w budżecie państwowym wyznaczono na zakupno obrazów 30.000 złr. Wszędzie czynią komitety krajowe zawczasu przygotowania i porozumiewają się tutaj względem miejsca. Komitety zagraniczne tworzą tu swoje komisye i organizują reprezentacyę; jest to jedyny praktyczny sposób zabezpieczenia się przed krzywdami.

Stan szkół na Węgrzech. Ze sprawozdania urzędowego dowiadujemy się, iż w Węgrzech znajduje się 214 gmin pozbawionych zupełnie możności posyłania dzieci do szkoły ludowej, 1757 takich, które posługują się szkołami innych gmin, a ogółem przeszło pół miliona nie pobiera żadnej zgoła nauki i wzrasta w zupełnej ciemnocie. Co się tyczy szkół średnich, to frekwencya w gimnazyach i szkołach realnych wzrosła w ostatnich dziesięciu latach okrągło o 10.000 uczniów, a ponieważ w tym czasie przybyło zaledwie kilka nowych zakładów, a dawniejszych nie rozszerzono, więc przepełnienie we wszystkich prawie gimnazyach i szkołach realnych jest ogromne. Doszło nawet w stolicy do tego, że są klasy, które nie posiadają osobnych sal, lecz odbywają co godzina wędrówki z jednej sali do drugiej. Nie lepiej ma się rzecz z pomieszczeniem uniwersytetu budapeszteńskiego. Sprawozdanie uskarża się między innemi na stopniowy ubytek sił nauczycielskich w szkołach średnich, zapowiada jednak, iż rząd będzie starał się temu zaradzić przez tworzenie stypendyów dla słuchaczy wydziału filozoficznego. *(Szkoln. Lud.)*

Ofiara katastrofy. *Kuryer Warszawski* donosi: W pociągu, który się rozbił pod Medyolanem, znajdował się między innymi p. Ludwik Pawłowicz, właściciel dóbr z Królestwa Polskiego, z 18 letnią córką Eweliną. Pan P. powracał z San-Remo, gdzie umieścił chorą żonę na całą zimę. Panna Pawłowiczówna w katastrofie tej została nader ciężko zranioną w głowę i złamała rękę. Pan P. oprócz potłuczeń, ważniejszego szwanku nie doznał. Oboje musieli wrócić na kuracyę z powrotem do San-Remo.

Zdrowie Kossuta. Z Rzymu donoszą: Znowu pojawiły się telegramy alarmujące o starym Kossucie; możemy zapewnić, iż po kilku dniach spoczynku w łóżku, skutkiem zapalenia oskrzeli, 91-letni Kossut przechadza się po pokojach i odpoczywa na wygodnem krześle.

Bratobójstwo za oceanem. Donosiliśmy już za pismami amerykańskiemi o zabójstwie w rodzinie Waszkiewiczów. Obecnie komunikują z Warszawy następujące szczegóły. W m. kwietniu r. b. z gminy Ruszkowo, pow. nieszawskiego, emigrowali do Ameryki dwaj włościanie, bracia, Władysław i Wincenty Waszkiewicze. Przybywszy do Chicago i nie znalazłszy tam zarobku, bracia udali się do miasta Dalton, odległego o 17 mil amerykańskich od Chicago, gdzie dostali pracę przy nowobudującej się drodze żelaznej. W miesiącu październiku, mieszkańcy wsi Broniszewo, gminy Ruszkowo, Aleksy Tokalski i Walenty Wysocki otrzymali z Ameryki listy od znajomych swoich emigrantów, którzy im donieśli, iż jednej nocy w październiku, znaleziono Władysława Waszkiewicza w mieszkaniu zabitego, ograbionego z pieniędzy, otrzymanych na kilka godzin przed śmiercią za robotę na kolei i że o zabójstwo to oskarżony jest brat Waszkiewicza, Wincenty. Do listów dołączone były dwa wycinki z pism amerykańskich, o poszukiwaniach przez miejscowe władze sądowe — bratobójcy. Wincenty Waszkiewicz, nie przypuszczając, iż w kraju mogą wiedzieć o zbrodni, jakiej się dopuścił za morzem, w dniu 15 z. m. zjawił się w swojem miejscu rodzinnem w gminie Ruszkowo, gdzie jednak miejscowy wójt natychmiast go aresztował, i odstawił do sędziego śledczego do Nieszawy w Król. Polskiem.

Z Syberyi. W *Gazecie Warszawskiej* p. Iłgowski drukuje szereg listów z Syberyi o tamtejszym przemyśle i w ogóle kulturze miejscowej. O kopalniach złota na Syberyi zamieszcza następującą notatkę:

„Oprócz herbaty, na której przedtem zarabiali pieniądze kupcy tutejsi, dziś większą przynętę stanowią kopalnie złota. Cały kraj Zabajkalia pokryty w różnych kierunkach temi złotodajnemi żyłami; wschodnia część j-go i brzegi rzek Czykoja Onoma i Chiłoka roją się mnóstwem drobnych kopalń. Większe tylko jednak kopalnie opłacają sowicie swoje istnienie, a mniejsze nie wracają nawet kosztów eksploatacyi. Mnóstwo jest aferzystów, wydających kapitały na poszukiwanie złota, bo znaleźć większe pokłady należy do wypadków wyjątkowych. We wschodniej części Zabajkalii, t. zw. Dauryi, słynącej niegdyś z bogactw i piękności natury, mnóstwo drobnych kopalń złota eksploatują przeważnie żydzi; zachodnia zaś część przyległa do Bajkału pozbawiona jest bogactw ukrytych w ziemi, według twierdzenia znawców. Jeden z pseudo-uczonych, umiejących na swą korzyść wyzyskać łatwowiernych, przyrzekł ułożyć mapę złotych kopalń, uszczęśliwiając tem posiadaczy tejże, którzy będą mogli dowolnie zdobywać sobie tak szlachetny kruszec. Każda blaga przeto popłaca i omamia prostaczków, skłonnych do budowania zamków na lodzie, ludzie zaś rzeczywistej wiedzy, opartej na ścisłych rozumowaniach, nie znajdują powodzenia.

„Tymczasem, gdy Zabajkalia ma zasypać złotem w przyszłości świat cały, obecnie ustąpić musi obfitym kopalniom ziemi Jakuckiej, upośledzonej z innych względów. Jedna z jej kopalń, znanej spółki na Batumie: Niesuczynow, Sibirakow i Bazanowy, dała w roku obecnym niespodziewanie wielkie rezultaty, wykazując we wnętrzu ziemi obfity jeszcze zapas na lat kilkadziesiąt. Syberyjskim kopalniom w ogóle brakuje umiejętnej eksploatacyi przy niedostatku ludzi fachowo obeznanych z tym przedmiotem, aby choć w części zapobiedz tej naglącej potrzebie w Irkucku, jako w stolicy przemysłu złotniczego, zdecydowano otworzyć średnią szkołę górniczą, która obok już istniejącej przemysłowej, wzorowo urządzonej, będzie stanowiła dwie szkoły profesyonalne."

Przeniesienia. Wyższy sąd krajowy we Lwowie przeniósł prowadzącego księgę gruntową przy sądzie powiatowym w Żółkwi Franciszka Ksawerego Piwockiego na jego prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu obwodowego w Stanisławowie i nadał kancelistom Dymitrowi Bereskiemu przy sądzie obwodowym w Złoczowie i Władysławowi Małeckiemu przy sądzie krajowym we Lwowie posady prowadzących księgę gruntową, a to pierwszemu przy sądzie obwodowym w Złoczowie, drugiemu zaś przy sądzie powiatowym w Żółkwi.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 7 grudnia: „Pan Damazy", komedya w 4 aktach J. Bliźińskiego.

W piątek 8 grudnia: Widowisko popularne po cenach zniżonych. „Konfederaci Barscy" (część I i II). Część pierwsza w 2 aktach Adama Mickiewicza; część druga w 3 aktach Tomasza Olizarowskiego.

W sobotę 9 grudnia: „Robotnicy", dramat w 1 akcie Manuela; „Zięć pana Poirier", komedya w 3 aktach Emila Augier.

W niedzielę 10 grudnia: „Poskromienie złośnicy", komedya w 5 aktach W. Szekspira. Nowa wystawa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Na wczorajsze widowisko, którego główną attrakcyą był występ Aleksandra Myszugi, zgromadziła się bardzo liczna publiczność. Znakomity śpiewak na popis swój wybrał te same dwie arye, które słyszeliśmy już onegdaj na Mickiewiczowskim wieczorze, a mianowicie śpiew Stefana ze „Strasznego dworu" i aryę „Szumią jodły" z „Halki". Obie części programu wykonał Myszuga z tą nieporównaną siłą uczucia, ekspressyą i liryzmem, który zawsze w śpiewie jego czaruje słuchaczy olśnionych pięknością jego głosu i opanowaniem artystycznem w najdrobniejszych szczegółach. Jak pierwszego wieczoru, tak i wczoraj przeciągłe gromkie oklaski były zasłużoną nagrodą za niezapomniane wrażenie, jakich Myszuga licznym swym dostarczył słuchaczom.

Widowiska dopełniło przedstawienie „Grubych ryb" Bałuckiego. Rolę Ciaputkiewicza grał wczoraj po p. Siemaszce p. Popławski, a choć nie stanął na wysokości zadania roli, która w poprzedniku jego miała tak doskonałego przedstawiciela, to przecież w grze jego uwidoczniała się staranność i dobre chęci. Nieco więcej ciepła i dobrodusznej jowialności, która cechuje tę typową postać komedyi, było by wyszło na korzyść roli, ale zdaje się, że tych czynników nie posiada p. Popławski w dostatecznej mierze.

— **Koncert Maryi Wąsowskiej i Heleny Weychert.** Zapowiedziany na piątek 8 b. m. koncert rodaczek naszych, które w kraju i zagranicą zdobyły sobie zaszczytne w świecie muzykalnym stanowisko, obudza żywe w mieście naszem zainteresowanie. Ze sprawozdań dzienników niemieckich dowiadujemy się, że obecna podróż artystyczna pp. Wąsowskiej i Weychert spotkała się z pochlebnem uznaniem najznakomitszych krytyków niemieckich, którzy podnoszą zalety techniki, staranność w grze i polotu artystycznego pierwszej, a piękny i doskonale kształcony głos drugiej koncertantki. Spodziewać się wobec tego należy, że koncert, który się odbędzie [illegible] zaj-[illegible].

— **Przekład.** Czasopismo literackie *Splitter* pomieściło w doskonałych przekładach niemieckich dra Alberta Weissa trzy nowelle Zygmunta Sarneckiego („Sielanka", „Nastka" i „Wróble") pod zmienionemi tytułami: *„Auch ein Flötenspiel"*, *„Nur um ein Schweinchen"* i *„Künstlerlos"*.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie odbyło się wczoraj w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem prezesa p. Jana Skirlińskiego. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, sekretarz dr. Stafiej złożył sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od końca lutego br., z którego to sprawozdania zasługuje na podniesienie szczegół, że Towarzystwo utrzymuje obecnie na stacyach u swoich członków sześć buhajów rasy oldenburskiej, zakupionych z subwencyj państwowych. W roku przyszłym ma Towarzystwo to otworzyć sześć lub siedm nowych stacyj.

Dla wiadomości interesowanych rolników dodajemy, że członek Towarzystwa utrzymujący buhaja, po pokryciu nim w ciągu dwóch lat najmniej 120 krów (za opłatą po 50 centów), zatrzymuje nadal buhaja na swą wyłączną własność zwróciwszy Towarzystwu tylko połowę jego ceny kupna.

Z kolei Wydział zażądał od Zgromadzenia ogólnego wskazówki co do sposobu postąpienia z tymi 9 członkami, którzy od kilku lat mimo upomnień wkładek nie uiszczają. Zgromadzenie uchwaliło próbować ściągnienie wkładek zaległych przez t. zw. zlecenia pocztowe, a gdyby to nie skutkowało, oddanie sprawy pod sąd polubowny w myśl §. 22 statutu.

Przy wyborach uzupełniających wybrano wiceprezesem p. Stanisława Chrząszczewskiego, starszego inżyniera kraj. i kierownika tutejszej ekspozytury kraj. biura melioracyjnego, a członkiem Wydziału p. dra Józefa Retingera, adwokata i właściciela dóbr w powiecie chrzanowskim.

Następnie dr. Prażmowski przedstawił z fachową znajomością rzecz o „uregulowaniu kontroli nad handlem nawozami sztucznemi". P. Prażmowski, wyborny znawca tych spraw, położył wielką zasługę, że rzecz tę dla rozwoju rolnictwa niesłychanie ważną, na właściwem postawił stanowisku, wskazując, jako jedynie właściwą drogę dla położenia tamy fałszowaniu nawozów sztucznych, uregulowanie kontroli nad ich wyrobem i sprzedażą w drodze osobnych ustaw, bo obecne ustawy do obrony rolników przed wyzyskiem i oszustwem absolutnie nie wystarczą przy najlepszych nawet chęciach władz wykonawczych; dalsze popieranie tej sprawy przez petycye i memoryały do właściwych władz przekazało Zgromadzenie Wydziałowi.

W końcu toczyła się długa i wyczerpująca dyskusya informacyjna co do projektu założenia cukrowni w okolicy blisko Krakowa.

Referat o ustawie co do licencyonowania buhajów spadł z porządku dziennego z braku czasu.

Kolej rosyjska do Nowosielicy. Z rosyjskiej kolei żelaznej, która ma się połączyć w Nowosielicy z linią kolei austryackich, otwarto tylko część do Lipkan. Otwarcie przestrzeni Lipkany-Nowosielica odroczono.

Z targów zbożowych.

Kraków, 5 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·60	8·10
Żyto	6·40	6·90
Jęczmień na krupy	5·35	5·85
Owies z opłatą akcyzową	7·—	7·19
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	4·—
Słoma	—·—	1·70
Koniczyna na paszę	—·—	4·20
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·20
Jaja za kopę	1·80	2·—
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 75° Tralesa za hektolitr	—·—	60·—

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono d. 4 i 5 grudnia 1893 na targ 4244 sztuk.

Notowano: Prosięta — do — złr. za parę. — Chude 27·— do 32·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 33 do 38 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 4214 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 6 grudnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·3 mm	747·3 mm	748·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,0	—2°,9	—0°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	87%	92%
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm	10	10	10

Uwagi: Rano śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 6 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą o wczorajszem tajnem (!) posiedzeniu Koła polskiego, że upoważniono na niem komisyę parlamentarną Koła do wdrożenia porozumienia się z klubem ruskim.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 grudnia. Według dzisiejszej *Wn. Ztg* minister sprawiedliwości udzielił prokuratorowi państwa *extra statum* Seredowskiemu posadę prokuratora we Lwowie.

Wiedeń, 6 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi, że cesarz zamianował barona Alboriego, komendanta 28 dywizyi piechoty, zastępcą komenderującego generała w Wiedniu, a komendantowi 35 dywizyi piechoty Galgoczemu powierzył funkcyę komenderującego generała w Sybinie.

Wiedeń, 6 grudnia. Cesarz sankcyonował uchwalony w sejmie galicyjskim projekt do ustawy, rozszerzającej przepisy ustawy o zniesieniu prawa propinacyjnego.

Wieden, 6 grudnia. Komisya budżetowa uchwaliła projekt ustawy o zaprowadzeniu wydziału lekarskiego we Lwowie w brzmieniu zmienionem przez Izbę panów — oraz przedłożenie rządowe o wyznaczenie 800.000 na wsparcie dla okolic nędzą nawiedzonych.

Wiedeń, 6 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister handlu projekt do ustawy, upoważniającej rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Hiszpanią.

Pos. Tausche wystąpił z naglącym wnioskiem o dalsze zniżenie taryf kolejowych dla przewozu siana i słomy na kolejach państwowych i prywatnych. Mowca uzasadnia swój wniosek, powołując się na okolice głodem dotknięte w Czechach.

Nagłość wniosku uchwalono i przydzielono komisyi budżetowej.

W dalszym ciągu rozprawy nad rozszerzeniem ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków, oświadczył generalny mowca, zapisany przeciw projektowi, pos. Morsey, że instytucya ubezpieczeń od wypadków jest wśród ludności bardzo niepopularną, a koszta administracyi są za wielkie. Mowca tłómaczy nieprzychylne stanowisko swych politycznych przyjaciół wobec projektu włączania gospodarstwa rolnego do obowiązującej ustawy o ubezpieczeniach od wypadków. O wiele ważniejszem niż ubezpieczenie od wypadków jest zdaniem mowcy zaopatrzenie starości niezdolnych do pracy robotników fabrycznych, którzy gminy przyprawiają o wiele milionów kosztów utrzymania.

Berlin, 6 grudnia. W parlamencie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa nad projektem o państwowym podatku od stempla. Bawarski minister skarbu oświadczył się stanowczo przeciw państwowemu podatkowi dochodowemu. Dalszy ciąg rozpraw nastąpić ma dzisiej.

Paryż, 6 grudnia. Izba wybrała wczoraj większością 251 głosów przeciw 213 prezydentem swoim Dupuy'ego.

Sofia, 6 grudnia. Wstępne badania w sprawie zamachu na ks. Ferdynanda ukończono Sprawę oddano do sądu. Proces prawdopodobnie rozpocznie się przed połową grudnia. Śledztwo jako winnych wykazało tylko braci Iwanowów. Kilku stojących z nimi w związku i aresztowanych młodzieńców sąd przesłucha tylko w charakterze świadków.

Belgrad, 6 grudnia. Gabinet miał się ostatecznie utworzyć wczoraj po południu.

Gruicz miał objąć tekę spraw zagranicznych i tymczasowo tekę wojny.

Belgrad, 6 grudnia. Król zgodził się na skład gabinetu, o którym wczoraj donoszono.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 6 grudnia 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	55
Zjednoczony dług w srebrze	97	35
Austryacka renta złota	118	00
4% austryacka renta (marcowa)	96	65
4% węgierska renta złota	116	20
4% węgierska renta koron.	94	25
Akcye banku austro-węgierskiego	1002	—
Akcye kredytowe	342	50
Londyn	124	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	$27^1/_2$
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	93
Akcye włoskie	43	10
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń 6 grudnia. Ruble 132 — Cena nafty 18·10 — 19·75 Spirytus 15·80. — Żyto 6·47. Pszenica 7·66. Owies 7·00

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 6/12.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	131	—	132	50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60	80	61	30
20-to frankówka złota	9	8	9	95
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96	—	97	—
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95	60	96	40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	80	97	60
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	75
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102	—	102	80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ II. Em.	98	—	99	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	99	75	100	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	30	110	30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	25
$4^1/_2$% „ „ „ „	99	75	100	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	95	—	96	50

Lwów, dnia 5/12.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215	—	218	
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	260	50	263	50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	—	290	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	70	101	40
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
$4^1/_2$% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	80	100	50
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	98	—	98	70

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	[illegible]		97	20
5% Oblig. komun. Bank. kraj. II em.	[illegible]		100	9
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. z r. 1891	[illegible]		100	5
4% Pożyczka kraj. z r. 1891	[illegible]		96	4
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	[illegible]		96	70
Losy miasta Krakowa	25	50	27	—

Wiedeń, dnia 5/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97	60	97	80
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	97	30	97	50
4% „ „ złota . . . za złr. 100	117	95	118	15
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	75	96	95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	144	75	146	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	145	60	146	20
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	160	75	161	25
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	194	50	195	50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	217	25	217	50
Obligacye korony węgierskiej.				
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94	35	94	55
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148	25	149	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141	25	141	75
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	50
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	—	100	50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95	60	95	90
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95	75	96	05
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr	94	60	95	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114	60	115	20
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	25	98	50
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	45	100	75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	50
4% Banku austro-węg. $40^1/_2$ let. za złr. 100	99	90	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99	90	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	10	50	10	55
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	196	75	197	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26	75	27	25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	60	19	40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	75	13	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24	50	25	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	49	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank . . . na 200 złr	152	75	153	25
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr	122	50	123	50
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	343	—	343	50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	418	—	418	50
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380	—	387	—
13·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	2[illegible]1	[illegible]0	251	90
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr	1002	—	1006	—
14·50	Unionbank . . . na 100 złr.	254	50	255	50
4·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	95	—	96	—
129·25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2875	—	2885	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259	—	260	—

Jozef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę Rękawiczki w najdoskonal. gatunkach jelonkowe, kangurowe i ze skóry gazeli.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro
Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 11 52

Do malowania i odnawiania sanek.

Farby olejne w różnych kolorach.
Lakier kopalowy.
Lakier kopalowy angielski.
Lakier asfaltowy na żelazo.
Pendzle w różnych gatunkach.
Gąbki do mycia sanek.
Skórki irchowe do mycia sanek.
Cirage à Harnais (lakier do uprzęży matowy).
Lakier do skór.
Smarowidło do skór.
Pomadę do czyszczenia metali.
Rogóżki kokosowe z łyczka Manilla i słomiane polecają

Reim i Friedrich

Skład farb i handel materyałów
pod „Czarnym psem" 2864 1
Kraków, ul. Floryańska, 45.

Traductions de polonais

ou d'allemand en français, **A. Danton, Cracovie, Szlak, 25.** 2867 1 4

Kamienica

w Krakowie, jednopiątrowa, z większym ogrodem **pod korzystnemi warunkami do sprzedania.**
Wiadomości udzieli Wny **Potakowski, Grodzka, 20,** od 9—12 godz. 2861 1 3

Ogrodnik

35 lat mający, znający się na ogrodzie angielskim, owocowym, inspektach i oranżeryach, poszukuje posady od 1 stycznia 1894 r. — Adres: **S. I. O.** p. rest. **Brzostek.** 2863 1 3

Na gwiazdkę! Katalog nowych dzieł po zniżonej cenie przesyła gratis i franco **H. Barsdorf,** księgarnia **w Lipsku, Dufourstr., 15.** 2866 1

Rozpacz! Biedna matka z czworgiem dzieci, sparaliżowana na nogę i rękę, pozostając w wielkiej nędzy, udaje się do czułych i litościwych serc Sz. Publiczności z pokorną prośbą o łaskawą pomoc. 2865 1 3
Anna Fik, Tarnów, ul. Seminaryjska, L. I.

---

18 do 25 marek

tygodniowo oferujemy każdemu za 3 godziny dziennej czynności. Łatwa i przyjemna artystyczna praca w domu bez specyalnych fachowych wiadomości. 2848 1
Bliższych wiadomości udzieli **Arnolt, 26, rue des Allonettes, Paris.**

Agenci!

Pewien znaczny dom Prowancyi życzy sobie zaangażować zdatnych i dzielnych agentów, którzy w handlach drobiazgowych i kolonialnych są dobrze uzdolnieni, do rozprzedaży tegorocznych **kaparów** i **oliwy.** 2849 1
Zgłaszać się należy pod **L. Oge, in Aix, en Provence, Frankreich.**

Joh. E. Bleckmann, Mürzzuschlag Styrya, uprasza, aby **rzetelni i pewni dostawcy** 2819 1 2

stylisk do łopat

z suchego jesionowego drzewa
podali mu swoje **adresy.**

Potrzebna jest 2875 1 3

kasyerka.

Wiadomość: **Zarząd Hotelu Krakowskiego,** od godziny 10— 12 w południe.

Ogłoszenie.

Krajowy Skład Publiczny w Krakowie poszukuje na posadę prowizoryczną **funkcyonaryusza** z płacą roczną 600 złr.

Warunki: dokładna znajomość rachunkowości kupieckiej, język niemiecki, piękne pismo; pożądanym jest nadto dowód odbytej praktyki w dziale spedycyjnym i handlowym.

Podania należy wnosić **najdalej do 15 grudnia 1893** na ręce Dyrekcyi powyższego Składu w Krakowie, ulica Warszawska, L. 19. 2859 2 2

Celem poparcia Czeskiej Macierzy szkolnej
Najtańsze źródło zakupna!
Uznane za najlepsze

Humpoleckie wełniane lodeny

a mianowicie **loden cesarski, loden do polowania, zielony, brązowy, drapp, oliwkowy** itp., efektowny **loden pluszowy, podwójny, chevioty,** jak również

modne materyały na ubrania

na płaszcze cesarskie, haweloki, paltoty, dańskie płaszcze od deszczu, rozsyła **ściśle rzetelnie** z swych bogato zaopatrzonych składów **po cenach fabrycznych** na sztuki lub metry

KAROL KOCIAN

interes sukienniczy i pierw. dom wysyłkowy w Humpolec (Czechy).

Odznaczony na wystawach krajowych w Pradze i Filipopolu, na wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu i na wielu innych wystawach krajowych. 2529 12 27
Próbki opłacone. Rozsyłka za zaliczką.

Warszawska Pracownia Gorsetów

„à la Sirène" 2818 3 3
Kraków, ul. Grodzka, 10, I piętro,
poszukuje **zdolnych**
agentów i agentek.

Destylarnia parowa i Fabryka

WÓDEK, LIKIERÓW i RUMU JÓZEFA KULCZYŃSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, L. 55,

poleca na święta 2860 1 10

zdrowe wódki, destylowane na ziołach i owocach, **likiery, rum** własnego wyrobu, tudzież importowany z Kuby i Jamajki, Koniak francuski, stary, i śliwowicę syrmską po cenach najprzystępniejszych.

Handel korzenny, zaopatrzony w świeże towary, posiada bogaty wybór **win francuskich, austryackich i węgierskich,** oraz wielki skład **herbaty chińskiej,** które sprzedaje hurtownie i częściowo.

---

8 lat istnienia!

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem 2841 2 9

Gminy miasta Krakowa.

Zwycięstwem jest dla przemysłu krajowego, że w tak trudnych okolicznościach rozwija się tak pomyślnie; na dowód tego jest, że z każdym rokiem targi się podwajają i towary coraz tańsze, mocniejsze i pięknie wykonane.

Prosimy przeto wszystkich, którym dobro kraju i własny interes na sercu leży, o wytrwało **dalsze** poparcie, a przemysł nasz przewyższy zagraniczny

Płótna, Bielizna stołowa, Płócienka kolorowe, Batysty i Dryle, Sukna i Koce, Koronki i Hafty, Koszyki, Dywany, Wyroby metalowe, Majoliki, Rzeźby i bardzo wiele artykułów, do ozdoby i gospodarstwa niezbędnych, a wszystkie praktyczne, tanie i mocne poleca Z uszanowaniem

Zarząd Bazaru.



Lornetki teatralne i polowe, okulary, ciepłomierze lekarskie, pokojowe, chemiczne, barometry, bateryе elektryczne lekarskie, maszynki elektryczne indukcyjne

poleca 2616 9 0

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk,

Kraków, Rynek główny, Linia A—B, L. 39.
Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie. Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

„Cacao" holenderskie A. DRIESSEN

najlepsze najtańsze w użytku,
jest do nabycia **we wszystkich pierwszorzędnych handlach.** 2750 6 14

Wino węgierskie

„Bakator" czyste wino węgier. stołowe	1	garniec	4	litry	**2 złr.**
Samorodner	1	„	4	„	**3 złr.**
Tokayskie szlachetne	1	„	4	„	**5 złr.**

poleca **Dom handlowy** pod firmą 2786 2 6

Antoni Suski, Kraków.

---

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby 1535 23 0

Kosmetyczne i toaletowe.

Plomba balsamiczna do zębów. Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie, natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.

Esencya aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się. Cena . . . —·80

Proszek salicylowy do zębów. Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odór z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 30 i . . . —·60

Pasta na zęby roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem, wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . 1·—

Pastylki aromatyczne do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . —·50

Mentolina — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . . —20

Karbolin — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . . —25

Jan Ihnatowicz

Lwów; sklepy własne, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka 11. — **Kraków:** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce:** Rynek, L. 2.

Bardzo tanio! **JABŁEK** **Bardzo tanio!**

prawdziwych tyrolskich i styryjskich

nadszedł świeży transport do handlu pod firmą

F. Eisenberger

ulica Floryańska, L. 9, w Krakowie, 2734 5 8

poleca po jak najniższej cenie **towary kolonialne, owoce południowe, cognac prawdziwy francuski kuracyjny i węgierski,** oraz **różne wina** w rozmaitych dobrych gatunkach.

Najpiękniejszym podarkiem na święta Bożego Narodzenia dla starszych i młodych jest

aparat fotograficzny.

Fabryka założona w 1856. **Eisenschiml & Wachtl.**
Wien, VII., Kaiserstrasse 62.

Fotografia 9 : 12 ctm.	**„Daguerre"** aparat ręczny z przyborami, zupełny		**13 złr.**
	„Armee" aparat ręczny „ „		**25** „
	„Mignon" aparat stojący „ „		**15** „
Fotografia 13 : 18 ctm.	**„Facile"** aparat stojący „ „		**28** „
	„Excelsior" aparat stojący „ „		**50** „

Każdy może fotografować.
Wyczerpujące wyjaśnienia dodaje się do każdego aparatu. 2792 2 6

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2135 23 0

W. ADAMOWICZA w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną **„Siriusz"** franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!



Obiady po 2 korony, kolacye po $1\frac{1}{2}$ korony. — Bulion z dziczyzny własnego wyrobu **kilo 10 koron. Piwo pilzneńskie** marka **B. B.** 2464 25 30 Z poważaniem **F. Turliński.**

Starszy, rutynowany

magister farmacyi

poszukuje miejsca od **Nowego Roku (1894 roku).** Wiadomość: **„Droguerya pod „Opatrznością Boską", Kołomyja.** 2689 9 20

ANTONI SCHULZ

Kraków, ul Szewska 18,
poleca **swe dobre i naturalne**

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
2762 6 10

Epilepsyę

leczy się gruntownie. Tysiące dowodów cudownego tego wyniku. 184 47 50

Wyczerpujących wiadomości udziela za przysłaniem marki na odpowiedź:

„Office Sanitas" Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Do sprzedania

Kamienica 3-piętrowa

w śródmieściu, przynosząca 8%, pod korzystnemi warunkami.
Bliższa wiadomość przy **ulicy Poselskiej, L. 15** 2773 5 16

Udzielam **lekcyj** 2717 8 12

gry na skrzypcach i gitarze

po umiarkowanych cenach.
Otto Österreicher,
Grodzka, 4, II p., porozumienie od 11—12 w poł

Osobiste porozumienie się

Wnych Służbodawców ze sługami

nastąpić może każdej niedzieli od godz. 9 rano o 3 popołudniu **w Biurze Świderskiego dw Tarnowie.**

Drugie piętro

przy głównym Rynku, **do wynajęcia od 1 stycznia 1894 r.** 2797 3 3
Wiadomość **w handlu Wgo Sobolewskiego.**

Nowy, lekki 2796 3 3

półkryty powóz

z dobremi osiami oliwnemi ma **do sprzedania W. H. Deutscher w Bielsku.**

Apteki

z obrotem 3—5000 złr. poszukuję za gotówkę.
Zgłoszenia: **K. P.,** mag. farm., **Kraków. ulica Długa, 51.** 2727 5 5

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 183 0

Jana Skorkovsky'ego Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Figi, Daktyle, Orzechy, Malagę, Prunelki, Rodzenki, Migdały, Marony włoskie, Ementhaler, Roquefort, Eidamer, Bryndzę liptawską, Bikklingi, szproty 2697 14 0

świeże i w doborowych gatunkach otrzymał i po umiarkowanych cenach poleca handel

Jana Janigi w Krakowie.

Samodzielne

wodociągi

dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne

samodzielne

wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i 377 44 50

pomp

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).
Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie.

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem teraźniejszości jest uprzyw. **„galwano-elektr. aparat do samodzielnego używania",** który **w przypadkach osłabienia** (osłabien u siły męskiej) zawsze z najlepszym skutkiem jest używany przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco polecany.** Bardzo łatwe zastosowanie aparatu. W kieszeni w etui wygodnie można go nosić. **Opis** aparatu darmo W zapieczętowanej kopercie za nadesłaniem marki za 10 ct. Można dostać u c. k. uprzyw. właściciela i wynalazcy **J. Augenfelda,** Wiedeń, I., Schulerstrasse, 18. 560 44 0

NAFTA

powieść współczesna
przez **SEWERA,**
wyszła w trzech tomach i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po **3 złr. 90 cnt.** Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowem. 2766 5 6

Skład główny u
S. LEWENTALA, wydawcy w Warszawie.
Nowy-Świat, Nr. 41.

Marki

z całego świata od 1839 r. do teraz wysyłam za odpowiednią kaucyą lub na mankolistę od ½ ct. za sztukę, też i **całe** karty korespondencyjne, koperty, opaski (Ganzsache). 1000 marek od 20 ct., 500 samych tylko zagranicznych od 40 ct, 150 każda inna 75 ct., 100 = 45 ct., 50 = 20 ct. Zamienia dublety i kupuje **Bazar marek M. M. Urbański, Kraków, ul. św. Tomasza, L. 15.** 2808 3 8



Magazyn obuwia

Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 47 0

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Ślusarnia Tomasza Gramatyki

w Krakowie, Retoryka, 12,
oprócz wyrobów **ślusarskich budowlanych,** które posiada na składzie, poleca także wyłączny skład na Kraków

pneumatycznych zamknięć do drzwi bez łoskotu

po tańszych jak dotychczas cenach. Cenniki na żądanie. 2696 5 5
Hofmanna patentowane

Praktyczny gospodarz

ze skromnemi wymogami, potrzebny jest do pomocy w gospodarstwie. Zgłoszenia pod **L. 2480** poste restante **Ropczyce.** 2843 2 3

Obiady zdrowe domowe

abonamentowe lub miesięczne,
ceny bardzo umiarkowane. 2844 2 3
Plac Szczepański, L. 9, I piętro.



Maszyny do szycia

sprowadzam pełnemi wagonami i tylko z fabryk chrześcijańskich. **Cena od 27 do 65 złr.** Ratami po **4 złr.** miesięcznie.

Na składzie:
Rowery z fabryk angielskich.
Welocypedy dla chłopców
od 10 do 28 złr. 2239 22 24

JÓZEF IWANICKI

mechanik.
Kraków, Rynek gł., L. 25,
Lwów, Hotel Żorża.

Prawdziwą żytniówkę

nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach

Fabryka likierów i rumu A. Schwanenfelda w Tarnowie.

2502 13 48

Dom jednopiętrowy

w Podgórzu, przy ulicy Kalwaryjskiej, L. 84, jest z wolnej ręki **tanio do sprzedania.** Warunki kupna bardzo korzystne. — Wiadomość tamże u **stróża.** 2353 12 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.